Niebezpieczny wirus (wersja dłuższa)

Po wspaniale spędzonych wakacjach u dziadków, Tomek dowiedział się o przeprowadzce do Warszawy. Decyzja rodziców bardzo go zaskoczyła. Nie chciał opuszczać swojej rodzinnej miejscowości, z którą wiązały się najwspanialsze lata jego dzieciństwa. Chłopiec nieustannie wracał pamięcią do chwil spędzonych w gronie przyjaciół i rodziny. Snuł wspomnienia o niezapomnianych wycieczkach i zapierających dech w piersiach krajobrazach. Nieuchronnie zbliżający się wyjazd do Warszawy spowodował, że Tomek poczuł ogromną tęsknotę. Chłopiec obawiał się nadchodzących zmian i nie chciał opuszczać przyjaciół.

Tomek stanął przed wielkim wyzwaniem, które wiązało się ze zmianą miejsca zamieszkania i przyzwyczajeniem do nowej szkoły. Na szczęście miał ogromne wsparcie w swoich przyjaciołach z rodzinnej miejscowości. Bardzo chcieli utrzymywać kontakt z Tomkiem, pomimo odległości, która ich dzieliła. Było to możliwe dzięki kontaktowi internetowemu.

Tomek ucieszył się, że przyjaciele wciąż o nim pamiętają. Wiedział, że dzięki temu wsparciu uda mu się dostrzec także pozytywne aspekty swojej przeprowadzki. Chłopiec ustalił z przyjaciółmi, że co trzeci dzień będą wspólnie rozmawiać przez Internet. Początkowo Tomek był bardzo zadowolony z tego kontaktu, jednak z czasem zaczął korzystać z komputera coraz częściej i częściej. Ignorował swoich przyjaciół, którzy zostali zastąpieni internetową rozrywką. Tomek nie potrafił już czerpać dobra z rozmowy z przyjaciółmi, a ustalony czas poświęcał jedynie grom komputerowym. Ciągły niedosyt sprawiał, że chłopiec zaczął popadać w internetowe uzależnienie, nie chcąc ani otworzyć się na nowe znajomości, ani utrzymywać kontaktu ze starymi przyjaciółmi.

Dni przepełnione były grami internetowymi, a jego wyniki szkolne były coraz gorsze. Ponadto jego relacje z rodzicami i przyjaciółmi legły w gruzach. Czuł się niezrozumiany wśród swoich, ponieważ cały swój czas poświęcał Internetowi.

Pewnego dnia wyczerpany nocnym graniem Tomek poczuł się bardzo nieswojo. Nie było to jednak uczucie przemęczenia, czy przeziębienia. Chłopiec zachorował na nietypowego wirusa polującego na tych, którzy nieumiejętnie korzystają z Internetu. Jego uzależnienie od komputerowych rozrywek sprawiło, że wirus zaatakował jego oczy. Odtąd Tomek nie potrafił dostrzec potrzeb drugiego człowieka, stał się ślepy na krzywdę i cierpienie bliźnich. Ekran monitora przysłonił mu cały świat. Chłopiec nie był świadomy swojej choroby, dlatego początkowo wcale nie przejmował się swoim samolubnym zachowaniem. Po kilku dniach wirus zaatakował jego uszy. Odtąd Tomek nie słyszał głosu drugiego człowieka. Stał się głuchy na prośby swoich rodziców, którzy bardzo martwili się o swojego syna. Tomek nie chciał nikogo słuchać, ani z nikim rozmawiać. Kompletnie odizolował się od świata realnego, a swoje życie traktował jak komputerową rzeczywistość. Internetowy wirus nie skończył jednak swojego natarcia, bowiem swoim atakiem objął usta Tomka. Odtąd chłopiec utracił zdolność dobrej mowy. Przez jego usta nie przechodziły już żadne kulturalne i życzliwe słowa. Jego mowa była pełna złośliwości i niegrzecznych słów. Nie potrafił odnosić się z miłością do bliźnich, czym sprawił ogromną przykrość swoim rodzicom. Ostatnim etapem ataku wirusa były ręce Tomka. Odtąd nie potrafił już czynić dobra, tak jak kiedyś. Był owładnięty przez swoje samolubstwo, które pozbawiło go wrażliwości na drugiego człowieka. Chłopiec nie wyciągał rąk, by pomagać innym i szerzyć dobro, lecz używał ich wyłącznie do gier komputerowych.

Kiedy wirus owładnął Tomkiem, chłopiec poczuł, że został całkowicie sam. Całe dnie spędzał w swoim pokoju przed ekranem telewizora. Jego oczy nie widziały drugiego człowieka, jego uszy nie słyszały żadnego wołania, jego usta nie potrafiły mówić z miłością, a jego ręce nie były zdolne do żadnej pomocy. Tomek powoli uświadamiał sobie swoje błędy, lecz nie był na tyle silny, żeby samemu poradzić sobie z tymi problemami. Czy nasz bohater ma jeszcze szanse na szczęśliwe życie wolne od internetowego uzależnienia?

Głos zrozpaczonego Tomka został usłyszany przez doktora Izydora. Nie był to byle jaki doktor, ale specjalista od zranionych ludzkich dusz. Stanął przed chłopcem, który zapłakany siedział w kącie swojego pokoju.

— Wydaje mi się, czy ktoś potrzebuje tutaj mojej pomocy? — na te słowa doktora Izydora Tomek podniósł schowaną pod kocem głowę.

— Kim jesteś i jak się tutaj znalazłeś? — zapytał zdziwiony Tomek.

— Jestem doktor Izydor. Pojawiam się wszędzie tam, gdzie słychać rozpaczliwy głos wołający o pomoc. Usłyszałem twoje wołanie. Czy to właśnie Ty potrzebujesz wsparcia, aby wyrwać się ze swojego internetowego uzależnienia i znów być szczęśliwym chłopcem?

— Tak, tak bardzo chcę by było tak, jak dawniej. Nie mam tyle siły, aby samemu sobie z tym poradzić. Wirus zaatakował moje oczy, uszy, usta i ręce. Doktorze, naucz mnie znów być dobrym człowiekiem! — wykrzyknął napełniony nadzieją chłopiec.

— Niestety sam nie jestem w stanie pokonać tego wirusa. Potrzeba Twojej szczerej chęci zmiany. Jeśli zaprosisz mnie do swojego życia, będę mógł codziennie pokazywać Ci, w jaki sposób umiejętnie korzystać z Internetu i wykorzystywać go do szerzenia dobra. Czy jesteś na to gotowy?

— Jestem gotowy. Proszę Cię, abyś opiekował się mną i nie dopuścił, abym znów stał się obojętnym na bliźniego.

Doktor Izydor złapał Tomka za rękę i pokazał mu wszystko to, co sprawiło, że czuł się samotny. Chłopiec zobaczył, że przez swoje internetowe uzależnienie stracił przyjaciół, pomimo że bardzo nie chciał się z nimi rozstawać. Nie słuchał swoich rodziców, pomimo że chcieli jego dobra. Był niegrzeczny i ranił innych ludzi, pomimo że zawsze był chłopcem chętnym do pomocy. Postanowił, że naprawi swoje błędy. Tomek przeprosił rodziców za swoje zachowanie i poprosił, aby wspólnie pojechali na wycieczkę do swojej rodzinnej miejscowości. Chłopiec spotkał się tam ze swoimi starymi przyjaciółmi, przeprosił ich i postanowił, że będzie ich częściej odwiedzał. Ponadto zyskał przyjaciół w nowej szkole, a w dzienniku widniały same pozytywne oceny. Codziennie rano, odkąd w jego życiu pojawił się doktor Izydor, wzywa jego pomocy. Wie, że tylko dzięki jego wstawiennictwu może bezpiecznie korzystać z Internetu. Doktor Izydor pokazał mu, jak czerpać radość z codziennego życia, nie zamykając się przed innymi w internetowym świecie.

Niebezpieczny wirus (wersja skrócona)

Tomek był nowy w klasie - w wakacje przeprowadził się do Warszawy. Na początku było mu trudno – nowe mieszkanie, nowa szkoła… Na szczęście przyjaciele z poprzedniej miejscowości nie zapomnieli o nim. Bardzo chcieli utrzymywać kontakt z Tomkiem, pomimo odległości, która ich dzieliła. Było to możliwe dzięki Internetowi. Umówili się, że co trzeci dzień będą wspólnie rozmawiać lub pisać do siebie. Początkowo Tomek cieszył się z tego kontaktu, ale z czasem częściej używał komputera, żeby pograć lub obejrzeć śmieszne filmy. Powoli zapominał o przyjaciołach, którzy czekali, aż zadzwoni do nich lub napisze. Ale Tomka te rozmowy już nie cieszyły, a czas przy komputerze poświęcał grom i filmikom. Ciągle było mu mało i mało i… nie zauważył, jak uzależnił się od Internetu. Grał w każdej wolnej chwili, a gdy musiał przerwać grę, zaczynał się złościć. W szkole uczył się coraz gorzej, w domu nie słuchał rodziców, zapomniał o przyjaciołach…

Pewnego dnia Tomek poczuł się bardzo źle. Ale to nie było zmęczenie czy przeziębienie. Chłopiec zachorował na nietypowego wirusa polującego na tych, którzy źle korzystają z Internetu. Jego uzależnienie od komputerowych rozrywek sprawiło, że wirus zaatakował oczy. Tomek nie potrafił zobaczyć, że ktoś potrzebuje jego pomocy. Ekran monitora przysłonił mu cały świat. Chłopiec nie wiedział o takim wirusie, więc na początku nie przejmował się samolubnym zachowaniem. Po kilku dniach wirus zaatakował jego uszy. Odtąd Tomek nie słyszał głosu drugiego człowieka. Stał się głuchy na prośby swoich rodziców, nauczycieli. Tomek nie chciał nikogo słuchać ani z nikim rozmawiać. Nie obchodziło go nic, a swoje życie traktował jak komputerową rzeczywistość. Potem internetowy wirus swoim atakiem objął usta Tomka. Odtąd chłopiec utracił zdolność dobrej mowy. Nie mówił żadnych kulturalnych i miłych słów. Jego mowa była pełna złośliwości, co smuciło rodziców, kolegów i koleżanki. Na koniec wirus zaatakował ręce Tomka. Odtąd chłopiec nie potrafił już robić nic dobrego. Myślał tylko o sobie, nie przejmował się innymi. Nie wyciągał rąk, by pomagać, lecz używał ich do gier komputerowych.

Dopiero po kilku dniach Tomek zrozumiał, że jest chory… Przez dziwnego wirusa poczuł się bardzo źle i chciał być znów zdrowy. Głośno jęknął nie z bólu, ale z żalu…Jęk zrozpaczonego Tomka został usłyszany przez doktora Izydora. Nie był to zwykły doktor, ale specjalista od zranionych ludzkich dusz. Stanął przed chłopcem, który zapłakany siedział w kącie pokoju.

— Czy ktoś tu potrzebuje mojej pomocy? — zapytał doktor Izydor stukając Tomka w ramię.

— Kim jesteś i jak się tutaj znalazłeś? — zapytał zdziwiony chłopiec.

— Jestem doktor Izydor. Pojawiam się tam, gdzie słychać rozpaczliwy głos wołający o pomoc. Czy to właśnie Ty potrzebujesz wsparcia, aby wyrwać się ze swojego internetowego uzależnienia i znów być szczęśliwym chłopcem?

— Tak, tak bardzo chcę by było tak, jak dawniej! Nie mam tyle siły, aby samemu sobie z tym poradzić. Wirus zaatakował moje oczy, uszy, usta i ręce. Doktorze, naucz mnie znów być dobrym człowiekiem! — wykrzyknął napełniony nadzieją chłopiec.

— No tak… wirus komputerowy. Ale ja sam nie umiem go pokonać. Potrzeba Twojej szczerej chęci zmiany. Jeśli zechcesz, mogę potem codziennie pokazywać Ci, jak dobrze korzystać z Internetu, żeby uszczęśliwić nie tylko siebie, ale i innych. Czy jesteś gotowy?

— Jestem gotowy! Proszę Cię, abyś opiekował się mną, bym już nie był obojętny na innych!

Doktor Izydor złapał Tomka za rękę i na swoim monitorze pokazał, jak to się stało, że dopadł go wirus komputerowy. Chłopiec zobaczył, że przez swoje internetowe uzależnienie stracił przyjaciół, smucił rodziców, był niegrzeczny i ranił innych… Postanowił, że naprawi swoje błędy. Tomek przeprosił mamę i tatę za swoje zachowanie i poprosił, aby pojechali do dawnej miejscowości. Spotkał się tam z dawnymi przyjaciółmi. Ich też przeprosił i postanowił, że będzie częściej przyjeżdżał. Zaprzyjaźnił się też z dziećmi w nowej szkole, a w dzienniku pojawiały się coraz lepsze oceny. Nikomu nie powiedział, kto go wyleczył, ale codziennie rano wzywał swojego lekarza. Zrozumiał, że dzięki pomocy doktora Izydora może bezpiecznie korzystać z Internetu. Doktor Izydor pokazał mu, jak mieć radość z życia, nie zamykając się przed innymi w internetowym świecie.